

poniedziałek, 26.01.2026

Wiara Katowice: 12 tysięcy aniołów w jednej kaplicy. Za każdym z nich kryje się wyjątkowa historia + ZDJĘCIA

Kaplica Aniołów Stróżów w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka (GCZD) w Katowicach to miejsce szczególne na mapie Polski. W 26 lat, w podziękowaniu za ratunek czy jako wyraz modlitwy o zdrowie, trafiło tam już ponad 12 tysięcy figurek aniołów. Za każdym z nich kryje się historia konkretnego dziecka. O tej wyjątkowej kaplicy opowiada portalowi niedziela.pl brat Maciej Kucz OFM - duszpasterz chorych, kapelan w GCZD.

Agata Kowalska: Kaplica Aniołów Stróżów w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach to miejsce, w którym znajdziemy aż 12 tysięcy figurek aniołów! Przyznam szczerze, wynik jest niesamowity! Skąd wzięły się wszystkie anioły i dlaczego jest ich aż tyle? Wiadomo, kto i kiedy zapoczątkował ten niezwykły proceder?

Br. Maciej Kucz OFM: Kaplica Aniołów Stróżów w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach to wyjątkowe duchowe miejsce, które przyciąga uwagę ogromną liczbą figurek aniołów. Dziś jest ich ponad 12 tysięcy i każdy ma swoją historię. Również fakt przynoszenia aniołków do kaplicy szpitalnej ma już swoją wieloletnią historię. Kaplica istnieje od 26 lat, czyli od uruchomienia pierwszych oddziałów dziecięcych w GCZD. W 1999 roku została poświęcona przez abp. Damiana Zimonia i od samego początku nosi imię Aniołów Stróżów. Nie pamiętam dokładnie, ale prawdopodobnie również wtedy program roratni zaproponowany przez redakcję Małego Gościa Niedzielnego dotyczył tematu Aniołów. Dzieci, które w tym czasie były pacjentami szpitala chętnie uczestniczyły w Mszach św. Były też z dnia na dzień zadawane zadania do wykonania i jednym z nich było zrobienie anioła z tych materiałów, które były dostępne na oddziałach szpitalnych. Dlatego też pierwsze anioły były wycięte z papieru, zrobione z plastikowego kubka, bandaża, plasteliny, czy też po prostu narysowane na kartce papieru. Wykonane prace zostały one umieszczone pod ołtarzem na cały czas Rorat i Bożego Narodzenia. Z każdym dniem zaczęły pojawiać się jednak nowe anioły i tak powstała myśl, by je ustawić na pierwszej półce. Dziś zajmują one już nie półki, ale całe regały rozmieszczone wokół ścian kaplicy, znajdują się również w gablotach na korytarzu.

Agata Kowalska: Czy w kaplicy jest miejsce na następne anioły? :)

Br. Maciej Kucz OFM: W zeszłym roku kaplica przeszła gruntowny remont i nowe regały zostały tak zaprojektowane, by dzieci mogły dalej przynosić swoje anioły.

Agata Kowalska: Codziennie w kaplicy sprawowana jest Msza Święta? Zdarza się, że to właśnie tu dzieci przyjmują chrzest lub sakrament chorych?

Br. Maciej Kucz OFM: Msza św. jest sprawowana w kaplicy codziennie. Owszem zdarza się, że jakieś dziecko (w lepszej kondycji zdrowotnej) jest chrzczone w kaplicy, ale większość chrztów odbywa się na Oddziale Intensywnej Terapii Noworodków. Podobnie z sakramentem chorych, choć ten udzielany jest na prośbę rodziców również na innych oddziałach szpitalnych.

Agata Kowalska: Posługa kapelana to niełatwy kawałek chleba. W szpitalu dziecięcym tym bardziej. Jak Brat radzi sobie z tą służbą? Jak radzić sobie z cierpieniem najmłodszych?

Br. Maciej Kucz OFM: To bardzo ważne i zarazem trudne pytanie. Kapelan w szpitalu dziecięcym staje codziennie wobec cierpienia, na które często nie ma prostych odpowiedzi. To służba piękna, ale rzeczywiście niełatwy kawałek chleba. Mam świadomość tego, że nie

jestem czarodziejem od rozwiązywania problemów, ale świadkiem obecności Boga pośród bólu. Nie jestem sam – pracuję w zespole z lekarzami, psychologami, pielęgniarkami i innym personelem. Podstawą jest słuchanie. Nie są ważne wyjaśnienia, czy też szukanie odpowiedzi, ale obecność, trzymanie za rękę, cisza. To w dzieciach trzeba dostrzec niezwykłą siłę, bo one potrafią kochać i ufać mimo cierpienia. To one uczą nas wiary i nadziei. Cierpi nie tylko mały pacjent, ale też rodzice, rodzeństwo, dziadkowie. Kapelan jest dla wszystkich – słucha, spowiada, błogosławi, czasem po prostu siedzi w milczeniu.

Agata Kowalska: Co Brat mówi chorym dzieciom, zrozpaczonym rodzicom? Są słowa, które wyrażają pocieszenie w tak trudnych chwilach?

Br. Maciej Kucz OFM: W takich chwilach nie szuka się gotowych recept, lecz wystarczy obecności, proste słowa, przytulenie, trzymanie za rękę. Jeśli miałyby być jakiegokolwiek słowo wypowiedziane w takich chwilach to tylko takie: jestem z Tobą, jestem z Wami, pomodlę się..., a najlepiej zrobić to w tym momencie w ciszy, myślami.

Agata Kowalska: Kaplica słyszała wiele modlitw rodziców i dzieci. Dzielił się ktoś z Bratem tym, o czym rozmawiał tam z Bogiem?

Br. Maciej Kucz OFM: Kaplica w szpitalu dziecięcym jest miejscem, w którym codziennie wznoszą się modlitwy. Te ciche, gorące, pełne nadziei i troski. Rodzice modlą się o zdrowie dziecka, siłę do znoszenia cierpienia, spokój serca i nadzieję w trudnych chwilach. Dzieci często modlą się prosto i szczerze, o powrót do zabawy, przyjaciół, codzienne radości. Kaplica staje się wtedy przestrzenią obecności Boga pośród bólu i niepewności, miejscem, gdzie każdy może zostawić swój strach, łzy i ufność. Cisza i zwyczajnie bycie razem w modlitwie czynią to miejsce wyjątkowym.

Agata Kowalska: Zdarza się, że przychodzą do kaplicy rodzice niewierzący?

Br. Maciej Kucz OFM: Tak, zdarza się. Kaplica w szpitalu dziecięcym nie jest tylko miejscem dla wierzących. Jest przestrzenią pocieszenia i nadziei dla każdego, kto doświadcza cierpienia dziecka. Rodzice niewierzący przychodzą często w najtrudniejszych momentach, szukając spokoju, chwili wytchnienia, ciszy i wsparcia w emocjach.

Agata Kowalska: Czy kapelan to w pewnym sensie terapeuta?

Br. Maciej Kucz OFM: W pewnym sensie kapelan w szpitalu pełni funkcję terapeutyczną, choć jego rola jest duchowa i pastoralna, a nie medyczna. W czym przypomina terapeuta: Słucha uważnie, pozwala pacjentom i rodzinom wyrazić lęk, smutek, złość, nadzieję. Daje poczucie bezpieczeństwa poprzez swoją obecność i dyspozycyjność. Wspiera emocjonalnie, pomaga radzić sobie ze stresem, cierpieniem i żałobą. Uczy nadziei i akceptacji.

Agata Kowalska: A na koniec... czy od dzieci można nauczyć się podejścia do choroby, cierpienia, patrzenia inaczej na świat?

Br. Maciej Kucz OFM: Dzieci mogą być wspaniałymi nauczycielami, także w kontekście choroby i cierpienia. Ich spojrzenie na świat jest prostolinijne, szczerze i pełne naturalnej wrażliwości, co często uczy dorosłych zupełnie innego podejścia.

Czego można się nauczyć od dzieci? Żyć tu i teraz. Dzieci nie roztrząsają nadmiernie przeszłości ani przyszłości, nawet w chorobie skupiają się na małych radościach. Odwagi w trudnych chwilach. Mimo lęku i bólu potrafią być dzielne i uśmiechać się. Bezwarunkowej radości. Potrafią cieszyć się drobnymi rzeczami, nawet w szpitalnym pokoju. Szczerości emocji. Nie ukrywają smutku ani strachu, ale też potrafią go wyrazić, dzieci są po prostu prawdziwe. Nadziei mimo trudności. Dzieci wierzą w możliwość uzdrowienia i w lepsze jutro, nawet gdy sytuacja wydaje się beznadziejna. Choroba i cierpienie dzieci uczą dorosłych pokory,

uważności i cieszenia się chwilą, pokazują, że nawet w bólu można dostrzegać piękno życia i siłę nadziei.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/119951/>